Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VIII. **Warszawa-Kraków-Lwów** 1. marca 1932 r. Nr. 5.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica św. Filipa L. 6, II. p. — Tel. 122-11 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Nareszcie razem — choć nieco zapóźno!

Od szeregu lat nawoływaliśmy ustawicznie o zjednoczenie ruchu zawodowego całego stanu urzędniczego, wykazując zawsze i wszędzie, że jednolity front 400.000-nej rzeszy, to potęga, z którą każdy musi się liczyć.

Wykazywaliśmy, że podobne organizacje istnieją zagranicą, w czem przoduje Francja, że centrale te rozporządzają ogromnym wpływem, mają wprost kolosalne fundusze i potężne organa prasowe do swej dyspozycji.

Ale głos nasz był głosem wołającego na puszczy.

A tymczasem spadał cios po ciosie na nasze barki. Przy każdym takim gromie, następował chwilowy wstrząs, budziło się poczucie solidarności, podnoszono alarm — ale wkrótce następowało uspokojenie, jeśli wprost nie cmentarna cisza.

Dowodziło to wszystko jednej wielkiej prawdy — że nie jest tak źle, by nie mogło być jeszcze gorzej.

Obcięto pobory o 15%. Nałożono nowy podatek — odbięto dodatki stołeczne i kresowe, podniesiono składki emerytalne o dwa procent, zamknięto awanse, — wstrzymano szczeblowanie.

Powstał wprawdzie alarm, ale świat urzędniczy nie zdobył się na jednolity front, choć wszystkich przygniotła jednakowa nędza. Jedni wydali list otwarty — drudzy urządzili „mały kongres" — i na tem skończyło się wszystko.

Tymczasem zaczęły mnożyć się różne złe wieści.

Jedni mówili, że od 1-go kwietnia ma nastąpić dalsza obniżka poboŕw o całych 10%, inni znowu, że uposażenia wszystkich urzędników będą cofnięte o całą jedną grupę.

Zwiastuny te były zapowiedzią zbliżającej się nie znanej bliżej katastrofy.

Niepokój urósł po enuncjacji p. ministra skarbu, który oświadczył, że gotów jest sięgnąć do emerytur, których ciężaru państwo udźwignąć nie może.

Nie koniec na tem. Zanosiła się na zamach obniżenia emerytom polskim, za lata zaborcze, uposażeń o 25%, co miało mieć zastosowanie i do czynnych pracowników, po przejściu na emeryturę.

Tak przygotowywano zamach na nabyte prawa, zagwarantowane istniejącemi ustawami, z czem nie spotkaliśmy się nigdzie w żadnem państwie.

Zanosiło się na rzecz wprost potworną.

Posłowie ze sfer urzędniczych, nie poczuli się do obowiązku zaprotestowania przeciw tym istnie drakońskim zamiarom. Inni zaś posłowie, jak wicemarsz. Sejmu Polakiewicz mieli odwagę oświadczyć, że pracownicy państwowi „są najlepiej sytuowani!"

Możnaby całe tomy pisać o norach, w których mieszkają ci „najlepiej sytuowani", o ich wyświechtanych ubraniach, o nędznem odżywianiu się, o ich wymizerowanych dzieciach, ze znamionami gruźlicy na bladych twarzyczkach, o zimnie w mieszkaniu i ich tysiącznych utrapieniach, — tak samo, jak możnaby pisać jeszcze więcej o tych „biednych" bęcwałach warszawskich, którzy „nie sieją, ani orzą", ale rozbijają się w wspaniałych limuzynach, zajadają w najlepszych restauracjach w towarzystwie uperfumowanych i wybrylantowanych dam, spijając najlepszej marki wina!

O tych „biedakach" nic się nie mówi, zapomniano o nich, tak, jak o tych różnego rodzaju „jaśnie panach", których stać na pałace, lokai, auta, paradne konie, libacje i utrzymanki.

I trzeba było dopiero tej całej powodzi zamierzeń, by nakoniec coś drgnęło w tych masach pracowników państwowych, by się odezwał jakiś zbiorowy głos protestu.

Oto czytamy, że powstał „pracowniczy Komitet obrony emerytur", który skupił poraz pierwszy w Polsce, całą masę inteligencji polskiej. Naczelny Komitet pracowników państw. kolejowych i komunalnych, konkurujący z nami „Międzyzwiązkowy Komitet urzędniczy", „Centralna organizacja związków pracowników umysłowych", „Rada Naczelna zw. samorządowców" i „Polska Konfederacja pracowników umysłowych" — zdobyły się na wspólny krok i jednolite wystąpienie.

Może to zespolenie całego świata inteligencji przyszło nieco zapóźno, lecz może temu zawdzięczyć należy, że z całego szeregu zamierzeń, skończyło się na razie na 3% obniżeniu poborów u czynnych, a 8% u emerytów.

Ale kryzys się nie skończył. Nie wiemy, co nas czeka i jakie trudności będziemy musieli jszcze zwalczyć.

Ale dziś jest nas już gromada potężna, której głosu nie wolno lekceważyć!

Przyszło do tego bardzo późno — ale lepiej późno — niż nigdy!

Warszawa.

I. Memorjał Naczelnego Komitetu Pracowników Państwowych, Kolejowych i Komunalnych do Rządu i Sejmu

w sprawie położenia materjalnego pracowników państwowych, wniesiony do Rządu i Sejmu.

Rok 1931 zaznaczył się katastrofalnem dla pracowników państwowych obniżeniem poborów, a co za tem idzie — i tak już skromnej stopy życiowej. Jeden za drugim spadały na ich barki ciężkie nieuzasadnione ciosy:

1) więc najpierw podwyżka opłaty na emeryturę o 2%, następnie
2) ogólna obniżka poborów o 15%,
3) odjęcie dodatku stołecznego (kresowego, morskiego) wynoszącego 20%, wreszcie nawet
4) wstrzymanie awansów i zniesienie szczeblowania.

Podnieść należy, że pracownicy państwowi — a dotyczy to także nauczycielstwa i sądownictwa — nie są narówni traktowani z wojskowymi i policją, że pracownikom państwowym, którzy są gorzej uposażeni, niż wojskowi, nie pobierają bowiem przysługujących tym ostatnim dodatków, odjęto 15% dla ratowania deficytu budżetowego, podczas gdy wojskowym i policji odjęto faktycznie tylko 5%, z czego wynikałoby, że za nich właśnie słabiej uposażeni pracownicy państwowi spełniać mają obowiązek ratowania budżetu, ofiarami ze swych niedostatecznych uposażeń. Przy zniesieniu szczeblowania zastosowano również zasadę nierównomierności przez ukrócenie uprawnień pracowników państwowych w porównaniu z pocztowymi i kolejowymi. Nie można się dziwić, że te wszystkie zarządzenia wywołały w szerokich warstwach upośledzonych urzędników ciągle utrzymujący się ferment i objawy rozgoryczenia, które nie ustaną, póki wspomniane pokrzywdzenia nie zostaną usunięte.

Ferment ten potęgowany jest stale przez dalsze stosowanie nierównomierności w uposażeniach różnych działów administracji państwowej (np. w monopolach i przedsiębiorstwach państwowych (bez żadnej słusznej ku temu przyczyny, a także przez wysokie dodatki przyznawane licznym urzędnikom na wyższych stanowiskach, a nie stojące w żadnym stosunku ani do ich kwalifikacyi, ani do wartości ich świadczeń, ani wreszcie do ich rzeczywistych potrzeb, ocenianych pod kątem widzenia słusznego wynagrodzenia za służbę dla Państwa. Jest rzeczą oczywistą, ale też w wysokim stopniu drażniącą, że pracownicy państwowi swymi tak znacznie uszczuplonemi poborami składać się muszą na te wydatki i na szereg innych, które w obecnym okresie ciężkich przeżyć gospodarczych, nakazującym najskrupulatniejsze oszczędności uchodzić muszą conajmniej za zbyteczne. Nie można tu nie wspomnieć o nadmiernej ilości wysokich stanowisk, o zbyt wysoko preliminowanych wydatkach na rozmaite podróże, przesiedlenia, o niezmniejszonych funduszach dyspozycyjnych i reprezentacyjnych i t. p.

Z drugiej strony na usprawiedliwienie tak wysokiej, bo sięgającej do 37% obniżki płac nie może być przytaczana obniżka wskaźnika drożyźnianego, przedewszystkiem dlatego, że płace pracowników państwowych nie były wcale przystosowywane do wzrastającego stale od roku 1923 wskaźnika drożyźnianego, wskutek czego poziom tych faktycznie ciągle opadał, następnie dlatego, że wykazywane obecnie obniżki wskaźnika drożyźnianego są minimalne i chwiejne, o ile zaś chodzi o te wydatki, które każdy pracownik państwowy pokrywać musi, to samo Państwo przyczyniło się do ich wzrostu przez rozmaite podwyżki od taryfy pocztowej poczawszy. Aby dopełnić nadmiaru obciążenia, zniewolono wreszcie pracowników państwowych do ofiar na rzecz bezrobotnych, co już żadną miarą nie da się usprawiedliwić. Zważyć bowiem trzeba, że po przytoczonych na wstępie obniżkach większość pracowników państwowych, pozostających w XI. do VIII. st. sł. pobiera miesięcznie 182 do 276 zł., co nie pozwala im nawet na osiągnięcie stopy życiowej przystosowanej choćby do minimum egzystencji.

Nie można też przytaczać na usprawiedliwienie takich posunięć — przykładów zagranicy, skoro, jak to wykazują dane statystyczne nawet w Austrii, zatem w kraju najuboższym w Europie, płace urzędników po dokonaniu obniżek są jeszcze o 5% wyższe od polskich, nie mówiąc o Czechosłowacji, gdzie płace są wyższe o 50% lub o Niemczech, gdzie są dwukrotnie wyższe mimo przeprowadzenia obniżek, nie przenoszących zresztą 14%.

Ale nawet deficyt budżetowy nie usprawiedliwia dostatecznie spauperyzowania stanu urzędniczego w naszym kraju. Preliminarz budżetowy R. P. na rok 1932/33 opiewa w wydatkach na kwotę 2.452.383.400 zł.; jeśli się zważy, że znaków obiegowych w Polsce mamy na kwotę 1.200.000.000 zł. dojdziemy do wniosku, że muszą być one w ciągu roku dwukrotnie obrócone, aby osiągnęły kwotę wydatków budżetowych; potrzeba wielokrotności obrotu zwiększy się, jeśli uwzględnimy osobne budżety monopoli i przedsiębiorstw państwowych. W tych warunkach staje się rzeczą oczywistą, że szanse wykonalności budżetu po stronie dochodów obliczonych na kw. 2.375.015.800 zł. zwiększa to wszystko, co przyczynia się do spotęgowania obrotu znaków obiegowych, natomiast zmniejsza te szanse wszystko, co powoduje zwolnienie tempa obrotu. Płace urzędnicze stanowiące poważną część budżetu państwowego są niewątpliwie najważniejszym czynnikiem, wzmagającym obieg pieniędzy, to też zmniejszenie ich spowodowało odrazu znaczny zastój w życiu gospodarczem, zmniejszenie obrotów handlowych (do 50%) i wysychanie źródeł dochodów budżetowych wskutek likwidacji licznych warsztatów pracy. W rezultacie efekt finansowy obniżki płac okazał się znacznie mniejszy, niż przewidywano i nie usprawiedliwia bynajmniej ogromu ofiar nałożonych na stan urzędniczy.

Wszystkie te powody skłoniły organizacje urzędnicze, wchodzące w skład Naczelnego Komitetu pracowników państwowych kolejowych i komunalnych do zajęcia jeszcze w roku ubiegłym stanowiska, wedle którego cofnięte części uposażeń uważane być mają „za rodzaj zaciągniętej przez Państwo pożyczki, której zwrot nastąpi z chwilą uzyskania możności pokrycia obecnych niedoborów skarbowych". Naczelny Komitet uważa, że ustalenie nowych źródeł dochodów i przeprowadzenie koniecznych oszczędności w wydatkach państwowych należy wyłącznie do kompetencji Rządu i Sejmu i wiąże się z ogólnym programem polityki gospodarczej, to też narazie wstrzymuje się od szczegółowego omawiania tych zagadnień, jakkolwiek posiada odpowiednie materjały i wnioski.

Niezależnie od tego stwierdzić należy, że skoro Rząd uznał za rzecz konieczną odjąć pracownikom państwowym tak znaczną część ich poborów — to mógł im równocześnie przyjść z pomocą w inny sposób. Taką pomocą byłoby dla najszerszych warstw urzędniczych umożliwienie oddłużenia ich przez wydatniejsze poparcie poparcie istniejących już kas przezorności lub innych instytucyj kredytowych, ułatwienie konwersji wysoko oprocentowanych długów prywatnych, zupełne zwolnienie urzędników i emerytów od wszelkich opłat w szkołach państwowych i prywatnych, rozszerzenie kolejowych ulg przejazdowych na rodziny pracowników państwowych, podobnie jak je przyznano rodzinom wojskowych, znaczne zmniejszenie czynszów za mieszkania wynajmowane urzędnikom w budynkach państwowych, wydatniejsze poparcie akcji spółdzielczej urzędniczej, przyznanie ulg przy zakupnie drzewa i węgla z dóbr państwowych i obniżenie cen artykułów zmonopolizowanych. Przy pewnej życzliwości i dobrej woli tych, którzy życie swoje i siły oddają na usługi Państwa, nie mając wzamian środków na opędzenie nieraz najniezbędniejszych wydatków, możnaby bez większego trudu przy udziale organizacyj urzędniczych ustalić i przeprowadzić faktycznie program akcji pomocniczej.

Niestety, Naczelny Komitet Pracowniczy musi stwierdzić z żalem, że mimo wniesienia odpowiedniego memorjału do Rządu, mimo uzupełnienia go następnie kilku podaniami o utrzymywanie stałego kontaktu z organizacjami urzędniczemi, o udzielenie im projektów ustaw urzędniczych i t. p. — nie otrzymał dotychczas żadnej merytorycznej odpowiedzi. Wyłącznie negatywne stanowisko wobec najsłuszniejszych żądań urzędników nie leży jednak ani w interesie Państwa, ani pracowników państwowych. Również z żalem podnieść należy, że także Sejm nie wykazał przychylnego zrozumienia dla istotnej nędzy warstw urzędniczych i nie wystąpił z żadną inicjatywą jakiejkolwiek dla nich pomocy, mimo, że upośledzenie warstw urzędniczych sięga swem szkodliwem oddziaływaniem w liczne dziedziny życia gospodarczego, a zespół posłów urzędników nie zdołał nawet przeciwstawić się skutecznie tak dotkliwemu a mało produktywnemu uszczerbkowi, jakim jest zniesienie szczeblowania.

Naczelny Komitet Pracowniczy podkreślić musi z naciskiem, że pracownicy państwowi, jako ogół, niczem nie zasłużyli sobie na tak nieprzychylne nastroje Rządu i Sejmu, że nie znając żadnych słusznych ku temu powodów, dają nieraz wymowny wyraz swemu rozgoryczeniu, co stwierdza cała prasa urzędnicza. Rozgoryczenie to potęgowane jest stale podtrzymywanym stanem niepewności jutra, masowemi redukcjami, zapowiedzią zmian uprawnień emerytalnych w której to sprawie Naczelny Komitet równocześnie przedstawia odrębny memorjał.

W ostatnich czasach nowem źródłem niepokoju stała się zapowiedź obniżenia stopni służbowych w tabeli stanowisk: od dłuższego czasu niema miesiąca, w którymby nie rozsiewano pogłosek o różnych sposobach odjęcia już i tak bardzo niedostatecznych uprawnień urzędników i emerytów. Stan taki utrudnia w najwyższym stopniu wszelką pracę, ogół urzędniczy nie zgodzi się żadną miarą na odjęcie mu wszelkiej nadziei na polepszenie bytu przez dalsze ograniczanie jego praw i prawnie przysługującej mu możności osiągania wyższych stopni służbowych.

Naczelny Komitet Pracowników Państwowych Kolejowych i Komunalnych, który przemawia imieniem najpoważniejszych organizacyj urzędniczych i nauczycielskich, jak: Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Związek Stowarzyszeń Urzędników z akademickiem wykształceniem, Stowarzyszenie Chrz. nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Zjednoczenie Kolejowców Polskich, Centralny Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych i wiele innych, rozsianych po całej Polsce, stara się być tłumaczem ich słusznych żądań; ale zarazem z trudem powstrzymuje rosnące objawy rozgoryczenia przytłumione pozorną ciszą. W tej swojej akcji Naczelny Komitet nie znajdował dotychczas oczekiwanego poparcia u czynników miarodajnych, wskutek czego nastroje wśród urzędników, którym Naczelny Komitet musi zdawać sprawę z wyniku swych starań, stają się coraz trudniejsze do opanowania.

W nadziei, że najbliższa przyszłość przyniesie pod tym względem poprawę i wniesie pewne uspokojenie tak niezbędne dla twórczej, a trudnej pracy państwowej, Naczelny Komitet Pracowników Państwowych Kolejowych i Komunalnych prosi o:

1) wydatne polepszenie bytu pracowników państwowych,
2) o rychłe spowodowanie bezwzględnie równomiernego traktowania wszystkich gałęzi służby państwowej;
3) utworzenie stałej komisji z udziałem przedstawicieli organizacyj urzędniczych, którejby zadaniem byłoby jaknajrychlejsze obmyślenie i wprowadzenie w życie pomocy i ulg materjalnych dla pracowników państwowych;
4) przeprowadzenie zasady, że przed powzięciem jakiejkolwiek decyzji w sprawach urzędniczych, wysłuchana będzie opinja organizacyj urzędniczych.

II. Memorjał Naczelnego Komitetu Pracowników

w sprawie zmiany ustawy emerytalnej.

I. Stan faktyczny.

Dnia 10. listopada 1931 r. oświadczył Pan Minister Skarbu delegacji Naczelnego Komitetu Pracowników Państwowych, Kolejowych i Komunalnych, iż w razie pogorszenia się sytuacji finansowej Państwa obniżenie uprawnień emerytalnych, a co zatem idzie i zmniejszenie obecnych wysokich wydatków na emerytury, będzie jednem z tych źródeł oszczędności, do których zmuszony będzie Rząd sięgnąć w pierwszym rzędzie, aby zapewnić równowagę dochodów i wydatków państwowych.

Z dalszej części enunciacji p. ministra Skarbu oraz pogłosek, które w najrozmaitszej formie dochodzą do kół urzędniczych, okazuje się, iż opracowany przez Rząd projekt nowej ustawy emerytalnej, mającej zastąpić obowiązującą dotychczas ustawę z 11. grudnia 1923 roku (Dz. Ustaw Nr 6 z 1924 r. poz. 46) w brzmieniu ogło-

szonem w Dz. U. Nr 42 z r. 1931 poz. 380 zmierza do osiągnięcia oszczędności w wydatkach emerytalnych przez podwyższenie okresu uprawniającego do uzyskania emerytury, przez zmianę podstaw wymiaru emerytury oraz przez zaliczenie lat służby zaborczej wszystkim emerytom w 75 proc., zamiast w 100 proc. Te zasadnicze zmiany dotychczasowych podstawowych uprawnień emerytów, mające podobno otrzymać moc obowiązującą wstecz, spowodowaćby musiały całkowitą utratę zaopatrzeń u jednych, a poważne obniżenie wymiaru emerytur u innych byłych funkcjonarjuszów państwowych. Zaniepokojeni w wysokim stopniu tego rodzaju enuncjacjami i krążącemi pogłoskami, zwracamy się do Rządu i Sejmu z prośbą o uszanowanie nabytych przez emerytów praw, pozwalając sobie dla uzasadnienia naszego stanowiska, co następuje:

II. Stan prawny.

Podwyższenie okresu uprawniającego zasadniczo do uzyskania zaopatrzenia emerytalnego z 10 na 15 lat, jak i obliczenie lat służby zaborczej w 75 proc. zarówno u emerytów zaborczych, jak i u emerytów polskich, przedstawia się jako rzecz niedopuszczalną z uwagi na zawarte przez Państwo nasze traktaty i konwencje międzynarodowe. Z jednej bowiem strony Traktat Wersalski w odniesieniu do dawnych pracowników państwa niemieckiego w art. 312, z drugiej zaś strony Traktat zawarty w Saint Germain en Laye w art. 275, jakoteż konwencja Rzymska podpisana na podstawie tego Traktatu dnia 6. kwietnia 1922 r. w odniesieniu do dawnych pracowników państwa austrjackiego nakładają na Państwo Polskie, wzamian za przelanie, względnie wzamian za nabycie uprawnienia do przelania na nie odpowiedniej części majątku nagromadzonego przez rządy zaborcze na cele ubezpieczeń społecznych i państwowych, oraz emerytur „ścisły obowiązek wprowadzenia w wykonanie zobowiązań, wynikających z tych ubezpieczeń".

Pojęcie zaś ścisłego obowiązku nie dopuszcza takiej interpretacji zobowiązań traktatów, któraby przyznawała państwom sukcesyjnym zupełną swobodę co do określania wysokości zaopatrzeń, a to już choćby z tego względu, iż tego rodzaju swobodna ocena mogłaby doprowadzić wymiary emerytur do tak znikomych kwot, iż stanowiłyby one tylko fikcję zaopatrzenia i unicestwiłyby istotną intencję traktatów.

Wprawdzie konwencja rzymska, rozwijająca powyższa teze traktatu, zawartego w Saint Germain w art. 3 zastrzega, iż, o ileby prawodawstwo wewnętrzne Państwa Polskiego, nie ustanowiło wyjątków, wysokość emerytur, które winny być wypłacone każdemu emerytowi, nie może być niższą od ustanowionej przez dawny zarząd administracji kompetentnej, jednak skoro intencja tej konwencji było niewątpliwie zapewnić tak zwanym emerytom zaborczym (którym przyznano już emerytury do dnia 3. listopada 1918 r.) emerytury nie niższe, niż zaborcze, to oczywiście uczynienie zadość temu zobowiązaniu okazuje się wykonalne w praktyce jedynie przez uszanowanie zasad, na podstawie których emerytury te przyznano.

Jeśliby bowiem omawiana konwencja miała brać za podstawę tego uprawnienia efektywnie wypłacone kwoty rocznego, czy też miesięcznego zaopatrzenia, to nie miałaby ona już w chwili jej podpisania w roku 1922, a tem mniej w czasie jej ratyfikacji w Polsce, dokonanej ustawą z 19. grudnia 1928 r. wogóle żadnego znaczenia realnego, gdyż wskutek wprowadzenia w Polsce waluty markowej, a następnie złotowej, nie stojącej w żadnym stosunku do dawnej austrjackiej waluty koronowej (w której wymierzono emerytury przed 3 listopada 1918 r.), a następnie wskutek zupełnej zmiany siły kupna, wszystkich walut przed i powojennych — brakłoby jakiegokolwiek kryterium do sprawdzenia stosunku sum emerytalnych przyznanych przez b. rząd zaborczy, a wypłacanych przez Państwo Polskie.

Jasna więc jest rzeczą, iż w myśl wspomnianej konwencji ani obliczenie czasokresów wysługi emerytalnej, ani podstawa wymiaru zaopatrzenia nie może być u emerytów zaborczych ujmowana niekorzystniej, aniżeli to stanowiły ustawy i przepisy emerytalne austrjackie.

Tak zatem zaliczenie każdego roku służby zaborczej w stosunku 9 miesięcy, względnie obniżenie procentów emerytury za pierwszych 10 zaliczalnych lat poniżej 40%, a następnie wzrost tych procentów z każdym rokiem następnym poniżej normy 2.4%, jakoteż podwyższenie okresu uprawniającego do uzyskania uprawnień emerytalnych poza okres dziesięcioletni, a wreszcie wyeliminowanie pewnych części składowych uposażenia, jak np. dodatku mieszkaniowego z podstawy wymiaru emerytury byłoby sprzeczne z konwencja Rzymską, gdyż wszystkie te zasady przyjęte były w b. ustawodawstwie austrjackiem przy obliczaniu zaopatrzeń emerytalnych.

Postanowienie art. 3 tej Konwencji, mówiące o możliwości ustanowienia wyjątków w drodze prawodawstwa wewnętrznego państw sukcesyjnych rozumieć można niewątpliwie nie jako możność generalną uchylenia, lub ukrócenia poszczególnych zasad dawnego austrjackiego ustawodawstwa emerytalnego, lecz jako uprawnienie do istotnie wyjątkowego traktowania pewnych indywidualnych emerytur dla specjalnych powodów i to pod warunkiem, że wyjątki te zadekretowano w drodze wewnętrznego ustawodawstwa przed nadaniem omawianej konwencji mocy obowiązującej, t. j. przed dniem 10 czerwca 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 71, poz. 533 i 534). Powszechne bowiem obniżenie emerytur np. o 25%, jak to się już stało w odniesieniu do większości emerytur zaborczych (kolejowcy stanowią wyjątek), a projektowane jest co do wszystkich bez wyjątku — nie jest wyjątkiem od ogólnej reguły, lecz zasadniczem pogwałceniem Konwencji Rzymskiej, w odniesieniu do ogółu nią objętego.

Takiem samem pogwałceniem Konwencji byłoby pozbawienie prawa do emerytury pracowników mających conajmniej 10 lat wysługi emerytalnej, o ile nie osiągnęli 15-letniej wysługi, lub pozbawienie emerytów dodatku mieszkaniowego, który w b. Austrji należał do sum stanowiących podstawę wymiaru emerytury.

Jednakże zamiar obniżenia emerytur, zwłaszcza z ważnością wstecz, sprzeciwia się nietylko wspomnianym wyżej Traktatom i podpisanej Konwencji, jakoteż zobowiązaniom, zaciągniętym przez Państwo Polskie wobec każdego poszczególnego pracownika, który na wezwanie Rządu Polskiego zrzekł się swych praw emerytalnych przysługujących mu do b. państw zaborczych wzamian za uprawnienia zaopatrzeniowe, przyznane mu dotychczasowemi ustawami Rzeczypospolitej, lecz ponadto godzi w zasady praworządności, które w myśl maksymy „lex retro non agit" wykluczają możność obalenia stanu, jaki na podstawie tego rodzaju zaciągniętych zobowiązań w myśl dotychczasowych ustaw i w zupełnej zgodzie z niemi zaistniał.

Projektowane podwyższenie okresu uprawniającego zasadniczo do uzyskania zaopatrzenia emerytalnego z 10 lat na 15, godzi ponadto nietylko w tych wszystkich b. pracowników, oraz wdowy i sieroty, które na podstawie prawomocnych decyzyj władz uzyskały już zaopatrzenie emerytalne (wdowie i sieroce), ale godzi również we wszystkich pozostających obecnie na służbie pracowników państwowych, skoro wstępując na tę służbę, nabyli na wypadek zemerytowania po upływie 10-letniej zaliczalnej służby, w myśl dotychczas obowiązującej ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 r., o ile idzie o funkcjonarjuszów państwowych, zaś na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 4-go lipca 1929 r., o ile idzie o pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe", prawo zaopatrzenia emerytalnego w wysokości 40% sumy przyjętej za podstawę wymiaru emerytury. Odebranie więc emerytur pracownikom, którym je przyznano prawomocnie na zasadzie 10-cioletnej wysługi emerytalnej byłoby niesłychanem pogwałceniem wszelkich przyjętych pojęć trwałości ostatecznych decyzyj władz rządowych, zaś pogorszenie omawianych uprawnień w odniesieniu do pracowników państwowych, płacących składki emerytalne na podstawie obecnych przepisów emerytalnych, byłoby jednostronnem podważeniem tych warunków pracy, na jakich ci pracownicy zostali mianowani funkcjonarjuszami państwowymi i utrudniałoby jeszcze bardziej Państwu pozyskanie dla służby publicznej fachowców, posiadających wszechstronne kwalifikacje na urzędników państwowych, skoro już w obecnych warunkach brak jest częstokroć odpowiednich kandydatów zwłaszcza na wyżej kwalifikowane stanowiska.

Pomijając zaś i te względy, dziesięcioletni okres służby w Państwie, które — jak nasze — jeszcze się organizuje, gdzie więc praca urzędnika na tle nadmiernej ilości ustaw, rozporządzeń i okólników jest szczególnie ciężka i wyczerpująca, wystarcza chyba zupełnie do przyznania zaopatrzenia tym pracownikom, którzy po przesłużeniu tego okresu muszą być z tych czy innych powodów zwolnieni ze służby, zwłaszcza, iż nie można przypuścić, by przez 10 lat tolerowano urzędnika, którzyby się wogóle do pracy na stanowisku nie nadawał i w czasie swej tyloletniej służby nie oddawał tego rodzaju usług Państwu, któreby go uprawniały do otrzymania zaopatrzenia po opuszczeniu szeregów pracowników służby czynnej.

III. Zobowiązania moralne.

Obok powyższych zasadniczych momentów, wskazujących iż obecnie uprawnień emerytalnych nie da się pogodzić z zasadą praworządności, a nawet naruszałoby postanowienia art. 99 Konstytucji z 17 marca 1921 r. istnieją jeszcze liczne względy natury moralnej, oparte na pojęciach słuszności i sprawiedliwości, które przemawiają przeciw obniżeniu uprawnień nabytych przez emerytów.

Oto bowiem gdybyśmy nawet — pomijając wspomniane wyżej zobowiązania Państwa, zaciągnięte wobec poszczególnych pracowników wzamian za ustąpione prawa emerytalne zaborcze — pojmowali ogólny obowiązek Państwa wobec emerytów polskich, którzy pracowali niegdyś u zaborców, jako dobrowolne zobowiązanie Państwa naszego, jak to w swoim czasie oświadczył w Sejmie b. Minister Skarbu, p. Matuszewski, to jeszcze i wtedy nie może się Państwo usunąć od wypełnienia tego rodzaju zobowiązań. Zobowiązania te bowiem potwierdzone wszystkiemi dotychczasowemi ustawami i rozporządzeniami emerytalnemi, utrwaliły w ciągu 13 lat ten stan, iż emeryci polscy, mający za sobą lata służby zaborczej, są narówni traktowani z emerytami, którzy u zaborców wcale nie służyli, że więc uzyskują podstawowy wymiar emerytury już po 10 latach, t. j. w okresie przyjętym przez Czechosłowację, Austrję, Węgry, Jugosławję. Niemcy i inne państwa zachodnie, że lata zaborcze liczy im się bez żadnych ograniczeń i że dodatek mieszkaniowy uwzględnia się przy wymiarze emerytury.

Jasną zaś i niewątpliwą jest zasadą, iż dobrowolnie przyjęte zobowiązania winny być we wszystkich stosunkach prawnych bezwzględnie wiążące, czemu dał zresztą dobitny wyraz Najwyższy Trybunał Administracyjny w swem orzeczeniu z 12. II. 1929 r. L. rej. 302/25, gdzie powiedziano, iż „Państwo Polskie nie jest zobowiązane do zaspokojenia zobowiązań państw zaborczych poza zobowiązaniami dobrowolnemi względnie zobowiązaniami przyjętemi w umowach i traktatach".

Wreszcie nie jest wypłata dotychczasowych emerytur — jak twierdził b. Minister, p. Matuszewski — wyrazem nadmiernej hojności Państwa wobec swych obywateli, którzy byli kiedyś urzędnikami państw zaborczych i którym świadczy Polska ponad swój przeciętny obowiązek, gdyż — jak dalej wywodził p. Minister Matuszewski — emerytury są pewnego rodzaju ubezpieczeniami, a b. państwa zaborcze zbankrutowanemi towarzystwami, których członkowie nie powinni mieć pretensyj do innego towarzystwa, t. j. do Państwa Polskiego.

Takie zapatrywanie jest zupełnie dowolne, gdyż przedewszystkiem idzie w tym wypadku o pracę w państwach zaborczych urzędników Polaków, którzy częstokroć z narażeniem swych najżywotniejszych interesów, a nierzadko nawet z narażeniem życia przeciwstawiali się naporowi rusyfikacyjnemu i germanizacyjnemu zaborców, krzewiąc i utrzymując poczucie narodowe wszędzie tam, gdzie było ono zagrożone, pracując w ten sposób najwydatniej dla zawsze żywej Polski.

Ponadto zaś Polska otrzymała w drodze rozrachunku, względnie miała prawo otrzymać odpowiednie części majątku różnych Kas Emerytalnych i Kas Przezorności po zaborcach i majątek ten przeszedł bądź do ogólnego Skarbu Państwa, bądź też, jak w odniesieniu do funduszów emerytalnych b. pracowników austr. kolei państwowych, znajduje się w postaci wzniesionych z tych funduszów budynków mieszkalnych i gmachów administracyjnych w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim w posiadaniu Skarbu Państwa, o ile oczywiście pretensyj do majątku tego nie skompensowano z innemi korzyściami, zawierając rozmaite umowy i traktaty z b. państwami zaborczemi.

Obejmując zaś majątek po tych instytucjach, które, jak to wyżej zaznaczono, nazwano towarzystwami asekuracyjnemi i wogóle otrzymując w drodze rozrachunków po b. państwach zaborczych mienie pochodzące z różnych tytułów, do którego to mienia wchodziły również opłaty emerytalne, wnoszone przez obecnych emerytów i pracowników Państwa Polskiego oraz dopłaty rządowe uiszczane na cele emerytalne, objęło Państwo nasze również i obowiązki, które na państwach zaborczych ciążyły i gdyby zaraz po odzyskaniu niepodległości utworzono z tego majątku odrębny fundusz emerytalny, zasi-

lany w dalszym ciągu składkami funkcjonarjuszów państwowych i odpowiedniemi dopłatami ze Skarbu Państwa, to fundusz ten przedstawiałby dzisiaj taki majątek, iż o jego bankructwie nie mogłoby być mowy.

A zresztą, pragnąc argumentować rzeczowo, nie należy tak dla nas błogosławionego w swych skutkach bankructwa politycznego zaborców, wskutek przegranej wojny, mieszać z bankructwem finansowem, o którem w odniesieniu do tych ziem, które zwolnione zostały przez zaborców, wogóle nie może być mowy.

IV. Przyczyny złego.

Jeśli zaś obecnie wbrew słuszności i z pominięciem wszelkich praw nabytych dąży się do gwałtownego obniżenia wydatków emerytalnych, to powodem tego nie jest niewspółmierność między uzyskanym po b. państwach zaborczych majątkiem, a świadczeniami na rzecz emerytów z tytułu lat przebytych na służbie zaborczej, lecz rzeczowo nieuzasadniowo i niezrozumiałe mnożenie liczby emerytów. Kiedy bowiem tak zwanych emerytów zaborczych państwowych mamy obecnie około 14.600, to po 13 latach własnej administracji przybyło emerytów polskich ponad 56.000, zaś na okres 1932/33 przewiduje się dalszy wzrost liczby emerytów o 8.000 osób (6.000 emerytów z pośród pracowników administracji cywilnej i 2.000 z pośród wojskowych).

Takie zawrotne tempo w powiekszaniu z roku na rok ilości emerytów których cyfra powinna być przy uporządkowanych stosunkach, przy właściwej polityce personalnej Rządu ilościa stała, emerytów pochodzących ponadto w znacznym procencie z pomiędzy pracowników w sile wieku, a nawet młodych, musi prowadzić nietylko do wyczerpania majątku odziedziczonego po zaborcach i przeznaczonego na emeryturę, ale ponadto powodować musi takie obciążenie Skarbu Państwa, iż powstają następnie projekty, które nie bacząc na nic, zdążają do ostatecznego podkopania egzystencji ogółu emerytów, pobierających w swej przygniatającej większości zupełnie niewystarczające na najskromniejsze nawet życie zaopatrzenia, a jednocześnie zmierzają do pogorszenia warunków pracy wszystkich funkcjonarjuszów państwowych, czem jest bezwzględnie i przedewszystkiem przedłużenie o 5 lat okresu służby, uprawniającego do uzyskania zaopatrzenia.

W razie nadania projektowi temu mocy prawa spauperyzowanoby doszczętnie tysiące rodzin, które już obecnie są — jako skazane na skromne zaopatrzenia emerytalne — finansowo nader słabe. Jednocześnie zaś tego rodzaju ustawa dowodziłaby, że Rząd ratując zagrożoną równowagę budżetu, sięga do sfer nie ekonomicznie silniejszych, nawet nie do tych pracowników instytucyj państwowych, którzy pobierając wysokie tantjemy, czy też ciągnąc poważne zyski z rad nadzorczych, dyrektur i t. p. stanowisk w rozmaitych przedsiębiorstwach, posiadają znaczne zasoby, lecz skazanych na najskromniejsze bytowanie b. pracowników państwowych, którzy po długoletniej pracy publicznej nie posiadają nic poza marną emerytura, dziś zaś już jako ci, którzy spełnili swą powinność wobec Państwa nie zasługują widocznie na żadne względy.

V. Uniemożliwienie pracy.

Wreszcie podnieść też należy, iż wedle krążących pogłosek, wypłata należnych zaopatrzeń ma być wedle projektu nowej ustawy emerytalnej uzależniona od stanu majątkowego i ewentualnych zarobków emeryta.

Byłoby to dalszem naruszeniem warunków, na jakich nawiązuje się stosunek służbowy z państwem, gdyż każdy kandydat na funkcjonarjusza państwowego, przyjmując skromne warunki, na jakich rozpoczyna i w ciągu całej swej pracy kontynuuje służbę dla Państwa, liczy się z tem, iż po zemerytowaniu otrzyma niewzruszalne prawo do renty, która mu zrekompensuje utratę tych wszystkich wyższych zarobków, jakieby mu dała praca w wolnych zawodach, lub przedsiębiorstwach prywatnych. Ta więc renta zdobyta długoletnią i zazwyczaj niewystarczająco wynagradzaną pracą nie może być uzależnioną od takiego, czy innego stanu majątkowego lub od prywatnych dochodów emeryta, podobnie jak okoliczności te nie wpływają na wypłatę uposażenia w służbie. Utrudnianie zaś wstrzymywaniem wypłaty zaopatrzenia pracy zarobkowej emerytom, którzy wskutek przedwczesnego zwolnienia ze służby państwowej mogą jeszcze produktywnie pracować na innych polach, sprzeczne byłoby z najważniejszemi interesami społeczeństwa i narodu, którego pożyteczną cząstką, jest tylko ta jednostka, która mając siły i zdolności ku temu, pracą swą powiększa majątek narodowy. W obecnych zaś warunkach otrzymanie płatnego zajęcia emeryta świadczy niezbicie, iż pracować on umie i może.

VI. Zaufanie zagranicy.

W powyższych wywodach staraliśmy się wykazać, iż projekt nowej ustawy emerytalnej godzi tak w interes dzisiejszych emerytów, jak i w ogół pracowników państw., osłabiając jednocześnie zaufanie do naszego Państwa nazewnątrz.

Sięgając do zaopatrzeń tych prawdziwych biedaków zamierza Rząd uczynić to w sposób tak bezceremonjalny i z pominięciem tak poważnych zobowiązań międzynarodowych, iż musiałby bezwzględnie obudzić głęboką nieufność nazewnątrz do wartości wszelkich zobowiązań naszego Państwa. Wywołanie zaś tego rodzaju nastrojów byłoby połączone ze szkodą dla Państwa, przewyższającą niepomiernie korzyści, jakieby mogła dać omawiana ustawa, odciążając w znikomym stopniu wydatki budżetowe.

Nie podnosząc nawet specjalnie tego momentu, iż obniżenie stopy życiowej tysięcy rodzin zmniejsza obroty, na których przedewszystkiem stoi budżet, że więc zubożenie emerytów odbija się na ujemnie na wpływach państwowych, musimy położyć nacisk na tę okoliczność, iż omawiany projekt ustawy niemniej, niż w emerytów godzi w szerokie warstwy ogółu urzędników, który musiałby uważać wszelkie próby pomniejszenia i tak niewystarczających uprawnień emerytalnych za największy cios, zwrócony przeciw jego dobrze nabytym prawom, a nawet przeciw egzystencji samych urzędników i ich rodzin. To też Naczelny Komitet uważa sobie na obowiązek zwrócić uwagę Sejmu i Rządu na stan niepokoju i podniecenia wywołany wśród szerokich warstw urzędniczych pogłoskami o zamierzonem pogorszeniu zaopatrzeń emerytalnych, które nie nadają się wogóle do ratowania równowagi budżetowej, jako źródło najmniej wydatne z pośród wszelkich innych możliwości zmniejszania wydatków państwowych; ufając zaś, że powyższe przedstawienie zdoła przekonać miarodajne czynniki o słuszności naszego stanowiska. Naczelny Komitet Pracowników Państwowych Kolejowych i Komunalnych zwraca się do Rządu i Sejmu z usilną prośba, aby nie dopuścili do [redacted] dobrze nabytych praw pracowników państwowych oraz tych byłych funkcjonarjuszów, którzy najlepsze swe lata poświęcili pracy dla Państwa.

Prezydium Nacz. Kom. Pracown. Państw.

Poznań.

Z obrad urzędniczych w Poznaniu.

Walny Zjazd Delegatów Związku Okręgowego Stowarzyszeń Urzędników Państw. Sam. i Kom. na Województwo Poznańskie odbył się 30 i 31 stycznia br. Obrady pierwszego dnia Zjazdu zagaił prezes inż. **Leszczyński**, witając delegatów oraz przedstawiciela Tarnopolskiego Związku Urzędników p. dyr. **Tureckiego.** Następnie przedstawił kol. prezes w krótszym zarysie położenie stanu urzędniczego, zabiegi centralnych organizacyj na terenie Warszawy w celu niedopuszczenia do pogorszenia ustaw w sprawach urzędniczych oraz działalność w tym kierunku Związku Okręgowego.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum Zjazdu i odczytania przez sekretarza **Sikorskiego** sprawozdania z rocznej działalności Z. O. wybrano komisję matkę i komisję wniosków, które to komisje przygotowały odnośny materjał na Zjazd.

Przemówił kol. **Turecki** z Tarnopola, podając szereg ciekawych szczegółów z życia urzędniczego na kresach wschodnich. Prosił o poparcie na terenie Warszawy specjalnych postulatów urzędników z Kresów.

Ze sprawozdania kasowego wynika, że dochód Z. O. wynosił 4. 700 zł., rozchód 3.900 zł.

Skarbnik „Samopomocy" (na wypadek śmierci) złożył sprawozdanie kasowe. Stan majątkowy „Samopomocy" wynosi 18 tysięcy zł.

Po obszernej dyskusji nad sprawozdaniami przystąpiono do zmiany statutu Z. O. i zmiany regulaminu „Samopomocy". Poprawki zostały uchwalone w myśl przedłożeń Zarządu.

Do Zarządu wybrano kolegów: **inż. Leszczyńskiego** prezesem, radcę **Dziaka** i **B. Belerskiego** wiceprezesami, **Gliniecklego** sekretarzem, **Krzyżańskiego** skarbnikiem, **Dra Świtalskiego** syndykiem, ponadto zast. sekr. i 4 członków.

Zjazd uchwalił nadać dyplomy uznania za długoletnią i owocną pracę na terenie Związku 18 kolegom.

Z przedłożonych wniosków uchwalono następujące:

I.

Wzywa się Zarząd Związku, by poczynił jak najenergiczniejsze starania w sprawie przywrócenia potrąconych procentów od poborów przez oddziaływanie na Ogólne Zrzeszenie, celem wywarcia nacisku na Władze Centralne.

Aby odjąć Władzom Centralnym podstawę do nieuwzględnienia postulatów urzędniczych z powodu deficytu, należy wskazać rządowi źródła dochodu, celem podtrzymania równowagi budżetowej, a mianowicie:

a) reformę ustaw podatkowych a specjalnie podatku dochodowego, b) zniesienie lub obniżenie nadzwyczajnych wynagrodzeń dla urzędników płatnych dodatkowo ze skarbu państwa, za wykonywanie różnych zajęć pobocznych, — c) wymiarowanie zbytkownych i niekoniecznych inwestycyj, d) zaniechanie przenoszenia urzędników młodych i zdrowych na emeryturę, e) zniesienie wszelkich remuneracyj w urzędach państwowych i przedsiębiorstwach.

II.

Zarząd Związku Okr. U. P. S. i K. poczyni u miarodajnych czynników starania, względnie już wszczęte zabiegi dalej kontynuować będzie w kierunku uzyskania doraźnej pomocy przez:

a) przyznanie jednorocznego zasiłku jako zaliczki na poczet obniżonych poborów, b) ułatwienie wszystkim otrzymania zaliczki na pobory z rozłożeniem spłat na dogodnych warunkach, c) Przyznanie wszystkim urzednikom tańszego węgla z kopalń państwowych, d) zwolnienie z opłat szkolnych dzieci pracowników państwowych i emerytów oraz zwrot rzeczywistych kosztów w szkołach prywatnych, e) wydanie noweli do ustawy o ochronie lokatorów w kierunku obniżenia czynszu najmu za mieszkania, f) możliwość nabycia tańszego drzewa budowlanego z lasów państwowych i zwiększenie, względnie stworzenie specjalnego funduszu budowlanego dla urzędników na budowę własnych domów, — g) przyznanie zniżek kolejowych rodzinom urzędniczym jak również pracownikom kontraktowym i urzędnikom prowizorycznym w tym samym stosunku jak przyznano je oficerom, — h) przyznanie kooperatywom wzgl. stowarzyszeniom urzędniczym węgla po zniżonych cenach z kopalń państwowych.

III.

By Zarząd Związku wszelkiemi prawnie mu przysługującemi środkami nie dopuścił w obecnym czasie do zmian ustaw jak: uposażeniowej, emerytalnej i o służbie cywilnej, ponieważ oznaczałoby to pogorszenie obecnej beznadziejnej sytuacji świata urzędniczego. Wszelkie zabiegi Związku powinny iść w tym samym kierunku, by Władze Centralne przed wniesieniem noweli do ustaw, tak jak, w r. 1922, projekty swoje dały do zaopinjowania celem wniesienia poprawek organizacjom urzędniczym.

IV.

Obok Zrzeszeń Dykasteryjnych, na których dotąd Zw. Okr. się opierał, powołuje się koła powiatowe.

Po zagajeniu przez prezesa inż. Leszczyńskiego obrad II dnia Zjazdu w sali posiedzeń Rady Miejskiej i powitaniu przedstawicieli władz i bratnich organizacyj, nadmienił p. prezes, że mimo zapowiedzi przyjazdu przedstawiciela Związku

urzędniczego krakowskiego p. Dra **Krajewskiego**, otrzymał w ostatniej chwili telegram, iż p. Dr. Krajewski z powodu nieprzewidzianych przeszkód na Zjazd nie przybędzie.

Przemówienia powitalne wygłosili: w imieniu Ks. Prymasa ks. inf. **Kuciński**, p. Wojewody p. radca Dr. **Kurowski**, Prezydenta miasta i Magistratu p. radca **Czasz**, Ogólnego Zrzeszenia w Warszawie gen. sekr. p. Longobamps, Związku Tarnopolskiego p. dyr. **Turecki** oraz szereg przedstawicieli bratnich organizacyj.

Po uroczystem wręczeniu dyplomów uznania 18 kolegom za gorliwą pracę w Związku wygłosił p. **Longehamps** referat o działalności Ogólnego Zrzeszenia, o dążeniach centralnych organizacyj urzędniczych na terenie Warszawy w kierunku niedopuszczenia do pogorszenia bytu ustawy urzędniczej, oraz o wysiłkach celem uzyskania dla urzędników pewnych ulg, na polu ekonomicznem.

Po dyskusji nad referatem zamknął p. Leszczyński Zjazd okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta. g.

—000—

Toruń ruszył także z pomocą!

Z prawdziwą radością dzielimy się z naszymi Przyjaciółmi i Czytelnikami miłą wiadomością, że za przykładem Lwowa — ruszył karnie z pomocą **TORUŃ**.

Oto tamtejszy Związek urzędników sądowych zamówił od 1. stycznia br. naszą „JEDNOŚĆ" dla wszystkich swoich Kół w liczbie 28 tilli.

Jeśliby za przykładem Torunia i Lwowa poszły w s z y s t k i e miasta w Polsce i wszystkie organizacje, stałoby się to, o co wołamy od lat, że pracowniey państwowi muszą mieć swój **WŁASNY POTĘŻNY ORGAN**, z którego głosem będą niezawodnie liczyć się czynniki miarodajne.

Tylko własnemi siłami i własną prasą możemy się najskuteczniej bronić.

Lwów.

Protest skarbowców przeciw noweli emeryt.

Z powodu rządowego projektu ustawy o zmianie przepisów dotyczących zaopatrzenia emerytowanych funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych z dnia 15. lutego br. Towarzystwo urzędników skarbowych z akademickiem wykształceniem okręg Lwowski zakłada sprzeciw z następujących powodów:

Nowela, dotycząca emerytów, nie może wogóle ze względów zasadniczych odnosić się do urzędników, którzy przed wejściem w życie noweli wstąpili do służby państwowej, bo stosunek między Państwem a urzędnikiem jest kontraktem o charakterze publiczno-prawnym, w którym z chwilą doręczenia i przyjęcia pisma nominacyjnego oraz objęcia przez urzędnika służby, Państwo zapewnia mu zaopatrzenie w odnośnych ustawach oznaczone, a urzędnik przyjmuje na siebie obowiazki, licząc się z temi uprawnieniami, których Państwu jednostronnie naruszać nie wolno, jak nie wolno i urzędnikowi uchylić się od przyjętych obowiązków. Z tem liczy się każdy, kto zamierza wstąpić do służby państwowej i tylko przyjąwszy, że uprawnienia, jakie mu przysługują, będą trwale, a w szczególności co do norm wynagrodzenia za pracę i co do emerytury, decyduje się na wstąpienie do służby.

Dlatego nowela ta nie może odnosić się do urzędników, którzy wstąpili do służby przed wejściem jej w życie bez względu na to, czy obecnie są w czynnej służbie, czy w stanie spoczynku i do nich nie mogą być stosowane żadne ograniczenia.

1) Co do ustanowienia czasu 15-tu lat służby jako warunku do uzyskania emerytury w przeciwstawieniu do obecnej normy 10-ciu lat służby, — Towarzystwo oświadcza się przeciw temu, a to co do urzędników, którzy są już w służbie z motywów wyżej przytoczonych, a co do innych, którzy dopiero wstąpią do służby dlatego, że okres 15-to letni do uzyskania emerytury jest stanowczo za długi. Przyjąwszy bowiem, że wstępujący do służby, a zwłaszcza z akademickiem wykształceniem ma 25 lat wieku, to nabyłby prawo do emerytury, mając 40 lat życia. Z reguły winien urzędnik przejść w stan spoczynku po wysłużeniu lat służby, wymaganej do pełnej emerytury, a więc w czasie, gdy wskutek długoletniej służby ma stargane siły. Jeżeliby zaś w wyjątkowych wypadkach bez winy urzędnika nastąpiło jego zwolnienie przed upływem 15-tu lat służby, to rzeczą słuszną i godziwą byłoby, aby mu przyznano emeryturę w stosunku do przebytych lat służby, a najmniej za 10 lat, bo przecież przepisy emerytalne nie pozwalają urzędnikowi dobrowolnie przed upływem pełnych lat służby przejść na emeryturę.

Z drugiej zaś strony urzędnik w wieku lat 40-tu, żonaty i ojciec dzieci pozostałby zupełnie bez środków do życia tembardziej, że z powodu przekroczonego wieku nie mógłby uzyskać innej posady, ani państwowej ani samorządowej, ani też rozpocząć nowego zawodu.

2) Podwyższenie stawki z 5-ciu na 8 proc. jest i niepotrzebne i niecelowe. Niepotrzebne dlatego, że obecna 5 procentowa stawka wystarczy zupełnie, czego dowodem są emerytury w b. państwach zaborczych (Austrja 4.2%). Jeżeli atoli nie wystarczą, to przyczyny należy szukać w tem, że w ostatnich czasach przenoszono z urzędu w stan spoczynku urzędników państwowych i zawodowych wojskowych masowo w sile wieku, a nawet w wieku młodym ze szkodą dla służby i wielkiem obciążeniem dla Skarbu Państwa, w czem urzędnicy w czynnej służbie, ani też emeryci winy nie ponoszą.

Przez przywrócenie normalnych stosunków co do przenoszenia w stan spoczynku, a częściowo przez powołanie do służby młodych pensjonistów, wydatki na emerytury zmniejszą się niepomiernie.

3) Żądanie od emerytów opłacania wkładek emerytalnych wogóle, a w szczególności proponowane przez projekt 8 proc. — jest niesłuszne i nieuzasadnione, gdyż sprzeciwia się to zasadom ubezpieczenia, a dowodem tego jest choćby to, że pierwotne postanowienia ustawy emerytalnej z roku 1923, które wprowadziły taką opłatę, następnie uchylono od kwietnia 1929 roku.

Z powodów wyłuszczonych ad 2) i 3) Tow. Urzędników z akademickiem wykształceniem okręg Lwowski uważa podniesienie stawki emerytalnej względnie jej nałożenie na emerytów, za nałożenie nowego rodzaju podatków na urzędników w służbie czynnej i w stanie spoczynku.

Motyw projektu, że niesłusznem jest, by urzędnicy, przechodzący na emeryturę, otrzymywali zaopatrzenie w takiej samej wysokości, jak ostatnie pobory służbowe, nie jest uzasadniony, albowiem ma to miejsce tylko co do tych urzędników, którzy wysłużyli pełne lata, a i co do tych zachodzi pewna różnica na niekorzyść emerytów, ponieważ urzędnicy w czynnej służbie otrzymują prócz stałej płacy dodatki na dzieci, dodatki funkcyjne i remuneracje, a to wszystko odpada na emeryturze.

Krzywdzącem jest także postanowienie o progresji stawki emerytalnej, gdyż wedle tej zasady nabędzie urzędnik po 25 latach służby prawo do 64 proc., zamiast jak dotąd do 76 proc. zwłaszcza, że już wskutek zawieszenia szczeblowania uposażenie urzędnika zostało zmniejszone.

Towarzystwo wypowiada się również przeciw tworzeniu osobnego funduszu pensyjnego, albowiem do administrowania takim funduszem musiałoby się stworzyć osobny aparat, a to spowodowałoby znaczne wydatki, jakich obecnie niema. Nadto przemawiają przeciw temu zasadnicze względy, bo stosunek urzędnika do Państwa jest stosunkiem prawa publicznego.

Wprowadzenie powyższego projektu w życie byłoby dla interesu Państwa szkodliwe, gdyż na tych warunkach trudno będzie pozyskać dla służby w administracji państwowej ludzi zdolnych i odpowiednio dla służby na podstawie studjów przygotowanych, co odbije się na sprawności administracji.

W związku z powyższem, Towarzystwo nie może powstrzymać się od uwag, że w interesie gospodarki państwowej leży:

a) powołanie z powrotem do służby czynnej młodszych i zdolnych do pracy emerytów;
b) równomierne traktowanie pod względem uposażenia funkcjonarjuszów wszystkich gałęzi administracji państwowej i sądownictwa oraz wojskowych zawodowych;
c) rewizja kosztów handlowych przedsiębiorstw ewentualnie unieruchomienie za drogo pracujących przedsiębiorstw państwowych;
d) przeciwdziałanie podwyższaniu cen kartelowych i obniżenie cen monopolowych;
e) wzmocnienie aparatu skarbowego siłami fachowemi i skoncentrowanie wszystkich agend egzekucyjnych w ręku władz skarbowych.

Sekr.: **Lewicki** (mp.) W-prezes: **Laskowski** (mp.)

Lwów, dnia 25. lutego 1932 r.

Jedno z pism lwowskich zamieściło wiersz okolicznościowy, który reprodukujemy.

Emeryt.

Ciągnął swe jarzmo, znosił życia starość
Przetrwał zarazy, inflacje i wojny
Z tą jedną myślą, ażeby na starość
Mieć byt spokojny.

To jedno wiedział, że nie będzie żebrać,
Bo płacił za to swe grosze najkrwawsze
„Są prawa, których nie można odebrać"
Mówiono zawsze.

I nagle poznał, pełen przerażenia,
Że los dla niego ma serce macosze
Że jakaś ręka wysuwa się z cienia
Po jego grosze.

Że jego spokój aż po dzień dzisiejszy
Twarz swą wykrzywił i w oczach ma zły sys
Bo będzie musiał, chociaż najbiedniejszy,
Płacić za kryzys.

Więc posmutniało emerytów mrowie
I nie pocieszy ich nadziei nuta,
Bo pamiętają łacińskie przysłowie:
Roma locuta.

Apel
do wszystkich emerytów i pracowników państwowych na obszarze Rzplitej.

KOLEDZY! Wydaliśmy ostatni numer naszego pisma zwiekszony, gdyż tego wymaga od nas powaga chwili.

Ponieważ jesteśmy w ogniu walki o nasze zagrożone prawa, bronimy się w miarę naszych sił.

Ponieważ wydanie Związkowego numeru pociąga za sobą w i ę k s z e wydatki, wzywamy wszystkich, by przyczynili się do pokrycia zwiększonych kosztów, przez nadsyłanie odpowiednich kwot na fundusz prasowy.

Najlepszą zaś pomocą, byłoby zjednywanie nowych prenumeratorów „JEDNOŚCI", której poparcie w chwili obecnej jest naszem zdaniem MORALNYM NAKAZEM i OBOWIĄZKIEM każdego funkcjonarjusza.

Tylko w jedności siła — która da nam zwycięstwo.

Redukcja poborów — a równowaga budżetu.

Wstrzymanie wypłaty zaległego dodatku mieszkaniowego i redukcja 15% poborów odbiła się żywem echem wśród szerokiej rzeszy pracowników, a zapowiedź dalszego obniżenia poborów tak funkcjonarjuszów czynnych, jak i emerytów przejmuje grozą nietylko sam stan urzędniczy, ale i całe społeczeństwo. Kwestja ta nabiera dzisiaj szczególniejszego znaczenia i wywołuje konieczne refleksje, z których może nie wszyscy zdają sobie sprawę.

Nie da się zaprzeczyć, że ponad interesem jednostek dominuje dobro Państwa, dla którego utrzymania musimy ponieść ofiary. Ofiary te jednak muszą być konieczne i celowe, ile że dla braku celowości następuje nietylko zubożenie jednostek i społeczeństwa, ale i zubożenie Państwa.

Niedość jest zmniejszyć, czy nawet skreślić pobory i temsamem zredukować stronę wydatków budżetu państwowego, jeśli temu matematycznemu pociągnięciu nie odpowiada skutek realnych korzyści po stronie Państwa.

Urzędnik nie oszczędza, lecz wydaje wszystko, zwłaszcza przy dzisiejszych głodowych poborach. Układa swój budżet w granicach dochodów i każde umniejszenie jego dochodowości umniejsza w wyższym jeszcze stosunku jego wydatki. Czują to dobrze kupcy, rękodzielnicy i właściciele realności i z tych sfer zaczynają się podnosić coraz wyraźniejsze głosy, że za redukcją poborów idzie nietylko zubożenie urzędników, ale i zubożenie tych sfer i niemożność zasilania skarbu podatkami, które władze skarbowe wymierzają bezlitośnie, jak za czasów najlepszej konjunktury. Następuje z konieczności, siłą faktu, redukcja wpływów podatkowych, która stwarza znowu lukę w ogólnym budżecie państwowym po stronie habet, a Rząd stając w sytuacji bez wyjścia, ucieka się znowu i stale do zmniejszania wydatków i obcinania poborów.

Ostatnie pociągnięcia Rządu w tym kierunku dały niezbite dowody, że ta droga nie prowadzi do celu i że obniżanie poborów powoduje w wyższym jeszcze stosunku obniżanie wpływów podatkowych. Gdyby nawet to obniżenie wpływów odpowiadało procentowo sumie zredukowanych poborów, to i w tym najlepszym wypadku nietylko nie wynikło żadna korzyść dla Skarbu wedle zasady plus i minus znoszą się wzajemnie. Skarb w takim wypadku nie doznałby korzyści, a spowodowałby jeszcze większą pauperyzację stanu urzędniczego i innych warstw społecznych.

Nie wynika z tego, by pobory miały się utrzymać stale na jednym poziomie. Jest to niemożliwe, jak długo nie nastąpi normalizacja stosunków ekonomicznych i gospodarczych. Decydujące znaczenie pod tym względem winien mieć sprawiedliwy wskaźnik drożyźniany, gdyż wówczas mimo obciążenia poborów nie nastąpi dotkliwa zmiana w dochodowości urzędników i społeczeństwa. Do tego wskaźnika dostosowany być musi i wymiar podatków, gdyż tylko na tej drodze będzie można zapewnić stały dopływ sprawiedliwie wymierzonych opłat publicznych i utrzymać równowagę budżetu bez konieczności niecelowych i na krótką metę działających cięć cesarskich.

Rząd winien sobie zapewnić stałe i realne dochody, co zależy od zdolności płatniczej społeczeństwa. Gdy ta zdolność zostanie osłabiona, słabną też wpływy do kasy państwowej i okazuje się wówczas, jak kruche są podstawy, na których się opiera budżet.

Na podstawie doświadczeń ostatnich lat stwierdzić należy, że pobory urzędników pozostają w ścisłej łączności z dochodowością i siłą płatniczą szerokich warstw społeczeństwa i że utrzymanie dobrego i zdrowego stosunku pomiędzy poborami, a dochodami tych szerokich warstw, zapewnić może i musi stałe zasilanie preliminowanego budżetu i zapewni realność temu budżetowi. Ustaną wówczas narzekania kupców na niemożność płacenia podatków, zmniejszą się spory o zapłatę zaległych czynszów, oraz znikną uzasadnione żądania lokatorów o zniżkę czynszów, a Rząd, mając zapewnione dochody, spełni łatwiej ciążące na nim obowiązki.

Walka przeto o byt urzędników staje się walką całego społeczeństwa w dobrze zrozumianym interesie własnym i Państwa, a do walki tej stanąć winno całe społeczeństwo.

Quidquid agis, prudenter agas et respice finem (z rozwagą do celu).

As.

———ooOoo———

Co przyniesie nam nowa ustawa samorządowa?

Skrępowanie i nieufność do samorządu. — Omnipotencja Państwa. — Czy nie za wielki ciężar bierze rząd na siebie? — Moralne i materjalne pogorszenie sytuacji pracowników samorządowych. — Pupil bogatszy w siły i doświadczenie od opiekuna.

Druk sejmowy Nr. 460 przyniósł nam projekt ustawy: **„O częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego“.** Z ław poselskich i łamów prasy codziennej padły już rozliczne głosy i uwagi naświetlające tę tak doniosłą dla społeczeństwa sprawę.

Stwierdzają one w swej większości, że tytuł ustawy zamiast o częściowej zmianie, powinien raczej brzmieć „o częściowem ograniczeniu“, albo raczej wprost **„o ograniczeniu samorządu terytorjalnego“.** Z całego bowiem projektu przebija takie tego samorządu **skrępowanie** i taka do niego **nieufność**, że z zastrzeżonej konstytucją obietnicy swobodnego stanowienia obywateli w tym zakresie — ostały się jedynie fragmenty. Skoro bowiem większość uchwał rady miejskiej, zwłaszcza **we wszystkich sprawach finansowych (a nawet nazywania ulic) wymaga zatwierdzenia władzy nadzorczej**, skoro po myśli art. 36 projektu **nawet urlop burmistrza, czy prezydenta od tejże władzy** zależy — trudno mówić właściwie o samorządzie, wobec spotęgowanego nadzoru i ingerencji czynników rządowych.

Zwycięzyły poglądy i przekonania o omnipotencji państwa, które też znalazły swój wyraz w tezie, że samorząd jest tylko niesamodzielną cząstką administracji rządowej i jej drugorzędnym niejako suplementem.

Podniesiono w dyskusji i motywach, że można było mówić o samorządzie i bronić go w epoce zaborów — kiedy on był ostoją społeczeństwa w walce przeciw obcym władzom państwowym, ale że obecnie sprawa samorządu jest do pewnego stopnia mniej aktualna.

Czy jednak nie należałoby wnioskować a contrario, że skoro samorząd nie cieszy się poparciem obcych władz zaborczych, nieufającym społeczeństwu polskiemu, to jednak należałoby może, aby rząd polski okazał więcej zrozumienia i zaufania do samorządu polskiego i do własnego społeczeństwa, które przecież na to zaufanie chyba w zupełności zasługuje — zwłaszcza, że ten samorząd okazał się, w wielu krajach (Anglja) pierwszorzędną szkołą obywatelskiego wyrobienia, wyborną funkcją społeczną i odciążeniem administracji państwowej.

Niestety — powtarzamy — tezy **pochłonienia wszystkiego przez państwo i rząd**, zastosowania opieki i kontroli nad wszystkiemi dziedzinami życia gospodarczego i społecznego zwyciężyły i wzięły górę w koncepcji wspomnianego projektu. Czy słusznie i trafnie? — przyszłość pokaże.

Dla nas starych samorządowców w Małopolsce — gdzie instytucja ta zdała **wiekowy egzamin i to chlubnie** — dla nas, którzy rozumiemy, że **struktura samorządu jest uzupełnieniem i równoważnikiem państwowej administracji** — koncepcja projektu wydaje się nie zmiana, ale naprawdę **daleko idącem rygorystycznem ograniczeniem samorządu**. Burzy się rzeczy stare i wypróbowane wartości i nie wiedząc, czy przyszły ustrój wymagający nadzwyczajnej sprężystości, kwalifikacyj i wydajności od... władz nadzorczych, które wszystko trutynują, wszystko badają, wszystko zatwierdzają — a więc za wszystko odpowiadają — da lepsze wyniki. Czy nie **za wielki ciężar spada na te czynniki?**

Nie naszą jednak rzeczą krytyka projektu i jego ogólnego ujęcia, zostawiamy je czynnikom powołanym, związkom miast itp. Nas obchodzi tu z natury rzeczy tylko to węższe zagadnienie oddziaływania ustawy na losy urzędników i pracowników państwowych.

Otóż pod tym względem należy stwierdzić, że **sytuacja ta ulega znacznemu pogorszeniu moralnemu i materjalnemu.** Wprowadzona za wzorem ordynacji pruskiej instytucja ławników — **zamyka tu w Małopolsce raz na zawsze prawniczym i fachowym urzędnikom — referendarskim możność wybicia się na kierownicze stanowiska naczelników wydziałów i uczestniczenie w obradach Magistratu.** Odtąd bowiem członkami Magistratu będą **tylko ławnicy**, a urzędnicy referendarscy, kierujący dotąd samoistnie powyższymi działami gospodarki i administracji miejskiej, **spadają do podrzędnej roli — jakby sekretarzy danego ławnika**, mających jedynie za zadanie przygotowanie mu potrzebnego materjału i opracowanie aktów.

A choć art. 5 dopuszcza urzędników miejskich do objęcia funkcyj radnego lub zawodowego członka zarządu — to cóż warte to postanowienie, skoro w pierwszym wypadku wybrany otrzymuje **tylko urlop bezpłatny — a w drugim musi zrzec się swojej posady.**

To też korzyść płynąca z tego postanowienia jest dla pracowników miejskich zupełnie illuzoryczna. Tak więc zamyka się prawie zupełnie awans dla zdolniejszych urzędników referendarskich. Mogą oni w przyszłości kompetować o stanowiska burmistrzów, czy ławników, ale szansa ich wobec politycznego znaczenia tych placówek, **obsadzonych powiedzmy szczerze — de facto przez rząd — staje się minimalną.**

A dalej sprawa **uposażenia urzędników i emerytur przechodzi właściwie zupełnie na władzę nadzorcze**, które zatwierdzają wszelkie odnośne uchwały rad miejskich (art. 50). Jeżeli się zaś doda postanowienia art. 52, gdzie władza ta ma **prawo w każdej chwili, dokonywać inspekcyj** [illegible] kać o ich celowości i zawieszać **każdego zawodowego i niezawodowego członka organu zarządzającego** (art. 55) — to z tego jasno wynika, że los urzędnika oparty dawniej na **bezpośrednim stosunku do gminy** na podstawie nominacji — a więc umowy prawno-prywatnej, zawisł obecnie w powietrzu. Oczywiście kontrola władzy jest konieczna, ale tutaj każde nieprzemyślane może, doraźne zarządzenie, czy uprzedzenie, (boć ludzie są omylni) **każda zmiana konjunktury politycznogospodarczej**, może jednem posunięciem pióra przekreślić prawa nabyte danego funkcjonarjusza i zadecydować o jego bycie. Podobnie poważne zastrzeżenia budzi art. 81. przekazujący sprawy dyscyplinarne urzędników **zarządom gminy zamiast specjalnym Komisjom dyscyplinarnym.** —

Niewątpliwie ma też nowa ustawa swe strony dodatnie, czyniąc np. prezydenta niezależnym od organu uchwalającego t. j. od rady miejskiej — przez co wzrasta jego autorytet — z drugiej strony jednak możność mianowania przez władzę nadzorczą komisarycznego prezydenta, burmistrza czy ławnika, wisi nad samorządem jak miecz Damoklesa i czyni z tych dygnitarzy właściwie rodzaj **funkcjonarjuszy państwowych, płatnych jedynie z funduszów gminy**, którzy w każdej chwili mogą otrzymać od Wojewody kary porządkowe, upomnienia itp.

Albo wreszcie do czego zmierza przepis art. 46, aby do komisji rewizyjnej mogła wybierać rada osoby z **poza swego grona**, a więc obywateli **nie mających bezpośredniego czucia dla spraw gminnych** i obserwujących je z oddali, często na podstawie mylnych lub tendencyjnych — informacyj.

Jak więc z powyższego wynika projekt traktuje samorząd trochę jak **małoletnie i niesamodzielne dziecię, które niańka prowadzić musi za rączkę, strzec, kontrolować na każdym kroku.** Czy jednak tam, gdzie pupil już wyrósł prawie w dojrzałego mężczyznę ta opieka jest taka konieczna, **czy nie przerasta siły i rutynę opiekuna.** Każdy Polak cieszy się, że ma wreszcie swoje państwo i swój rząd, bo nawet najgorsza administracja swoja własna, lepsza jest niż najlepsza cudza i wroga. Ale najgorętszem życzeniem każdego jest, aby nasz rząd i nasz samorząd były najlepsze. Że zaś ideałów nie ma na świecie — więc chodzi przynajmniej o to, **aby nasz samorząd nie tracił tych walorów, które w dzielnicach zachodnich i południowych państwa wytworzyła praca i rozum stanu całych generacyj.**

Verus.

Co obowiązuje?

Czy rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej, czy oświadczenie P. Ministra Skarbu, czy oświadczenie P. Wiceministra?

Pan Prezydent Rz. P. w Rozporządzeniu z dnia 24 września 1926 r. w art. 28 stwierdził, **że nabyte prawa nie mogą być ukrócone.**

Ta teza Głowy Państwa jest nienaruszalną i fundamentalną i tak jasną, że nie wymaga żadnej interpretacji.

Tymczasem dnia 20 lutego b. r. przy pierwszem czytaniu noweli do ustawy emerytalnej w Komisji budżetowej p. Minister Skarbu złożył oświadczenie, że w dziedzinie publiczno-prawnej, **jaką jest stosunek funkcjonarjusza do Państwa, właściwie niema mowy o prawach nabytych.**

Jeżeli się do tych dwu tez dołączy jeszcze enuncjacje p. Wiceministra Skarbu, w których twierdzi on, że **nowela ogranicza się „tylko" do sprawy wysokości zaopatrzenia emerytalnego, nie naruszając jednak zasadniczo praw nabytych,** to mimowoli nasuwa się pytanie co właściwie obowiązuje?

Takie sprzeczności w pojmowaniu tak ważnej kwestji, gdzie chodzi o byt dziesiątek tysięcy rodzin i głodujących już obecnie wdów i sierót, są wprost niezrozumiałe!

Dla nas niema wątpliwości, że jedynie obowiązujące w tej sprawie jest Rozporządzenie P. Prezydenta, do którego każdy Minister i Wiceminister musi się zastosować.

Szczególnie twierdzenie p. Wiceministra nie wytrzymuje krytyki, gdyż normalnie i prawnie nie można zmniejszyć wysokości zaopatrzenia, nie naruszając praw nabytych.

Pomimo tych sprzeczności Komisja budżetowa przyjęła nowelę w trzech czytaniach z nieznacznemi poprawkami.

Zobaczymy, czy Sejm da się również przekonać. **O. Z.**

---x---

Deklaracja pracowniczego Komitetu obrony emerytur.

Na plenarnem posiedzeniu pracowniczego komitetu obrony emerytur i ubezpieczeń społecznych uchwalono deklarację, która wręczoną została w poniedziałek dnia 22 lutego p. premjerowi Prystorowi, wicemarsz. Sejmu p. Polakiewiczowi, jako referentowi sprawy noweli emerytalnej w Sejmie i członkom parlamentarnej grupy pracowniczej BBWR. Deklaracja wywodzi:

„Projekty ustaw, rozważane obecnie przez Sejm Rzplitej, a mianowicie: zmiany ustawy emerytalnej pracowników państwowych, projekt odebrania samorządom prawa egzekwowania swoich należności i projekt unieważnienia wszystkich umów, zawartych w instytucjach ubezpieczeń społecznych i samorządu terytorjalnego — przynoszą nietylko dalsze pogorszenie poziomu życiowego świata pracy, ale godzą w same podstawy prawne, na których opiera się życie społeczeństwa.

Przełomowe znaczenie decyzyj w tych sprawach nakłada na pracowniczy komitet obrony emerytur i ubezpieczeń społecznych, jako na naczelną organizację ogółu wszystkich zrzeszonych pracowników państwowych, prywatnych i samorządowych obowiązek publicznego wskazania na skutki tych decyzyj.

Świat pracy stoi nieugięcie na stanowisku praw nabytych. Zasada ta stanowi podstawę obecnego porządku rzeczy i nie wymaga z naszej strony szczególnego uzasadnienia. Wymienione zaś projekty ustaw, w szczególności nowela emerytalna, pozbawiająca pracowników państwowych dobrze nabytych praw emerytalnych, nie są zgodne z tą zasadą.

Intencja projektu rządowego o ograniczeniu praw emerytalnych pracowników państwowych ma być konieczność zaoszczędzenia dla skarbu państwa 30 miljonów złotych. Według naszego głębokiego przekonania, wszelkie fragmentaryczne rozstrzygnięcia, bez gruntowniejszej przebudowy budżetu państwa, nie usuną istotnych trudności.

W zrozumieniu powagi sytuacji, jaką przeżywa państwo, wyrażamy naszą gotowość pozytywnego współdziałania w opanowaniu trudności budżetowych pod warunkiem, że prawa dobrze nabyte i zasady zaopatrzenia emerytalnego pracowników państwowych pozostaną bez zmiany".

Deklarację podpisały następujące organizacje: Naczelny komitet pracowników państwowych, — kolejowych i komunalnych, Międzyzwiązkowy komitet pracowników państw., Centralna organizacja związków zawodowych pracowników umysłowych, Rada naczelna związków pracowników samorządu terytorjalnego i Polska konfederacja pracowników umysłowych.

Prawo urzędnicze.

ZALICZALNOŚĆ DO POLSKIEJ EMERYTURY WOJSK. W B. PAŃSTWACH ZABORCZYCH.

Jedno z najbardziej aktualnych i wątpliwych zagadnień prawa urzędniczego dotyczy kwestji: czy i ile ze służby wojskowej w b. państwach zaborczych zalicza się do polskiej emerytury funkcjonarjusza państwowego.

Wedle obowiązujących w tym względzie przepisów (wymieniliśmy je w poprzednich numerach „Jedności") i wyjaśnienia w okólniku Min. Skarbu z 13. I. 1928 L. D. I 21210/5/27, obowiązują następujące zasady:

A.

Że służby wojskowej w b. państwie austro-węgierskiem do wysługi emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych polskich **wlicza się każdą czynną służbę wojskową pod warunkiem bezpośredniego przejścia z niej do państwowej służby cywilnej austro-węgierskiej.**

Jako bezpośrednie przejście uważać należy również wstąpienie do wspomnianej państwowej służby cywilnej, gdy odnośna osoba zwolniona już została wprawdzie z czynnej służby wojskowej, nie przestała jednak należeć do nieczynnej rezerwy wojska, obrony krajowej lub marynarki wojennej i gdy na wypadek mobilizacji lub częściowego uzupełnienia armji do stopy wojennej, względnie w razie powołania na ćwiczenia, obowiązana była stawić się do szeregów we wspomnianych formacjach. Czas pozostawania w takiej rezerwie — a więc przed zupełnem zwolnieniem z tych formacyj — uważany ma być na równi z czasem czynnej służby wojskowej, o ile chodzi o określenie bezpośredniego przejścia z niej do państwowej służby cywilnej.

Ze względu na postanowienia art. 85 ustawy emerytalnej z r. 1923 poz. 46 Dz. u. z r. 1924, przerwy zaszłe między w sposób powyższy określoną służbą wojskową austro-węgierską, a policzalną do wysługi emerytalnej służbą państwową polską, o ile wstąpienie do niej nastąpiło najpóźniej do dnia 30 września 1923 r., nie stoją na przeszkodzie wliczeniu tych okresów służby wojskowej austro-węgierskiej do wysługi emerytalnej polskiej, które byłyby policzalne do wysługi emerytalnej w b. państwie austro-węgierskiem w razie bezpośredniego przejścia z czynnej służby wojskowej do służby państwowej cywilnej w tem państwie.

Przyznane osobom wojskowym b. armji austro-węgierskiej **prawo doliczania lat wojennych przy wymiarze należytości spoczynkowej przysługuje również tym funkcjonarjuszom państwowym polskim, którzy w myśl powyższego mają prawo do zaliczenia im do wysługi emerytalnej służby wojskowej w b. zaborze austro-węgierskim.** Takie doliczanie lat wojennych należy się również tym funkcjonarjuszom państwowym, którzy w b. państwie austro-węgierskiem pełnili służbę w czasie wojny w swym charakterze funkcjonarjuszów państwowych cywilnych przydzielonych do służby przy oddziałach, zakładach i innych organach operujących armji.

Osobom wymienionym w poprzednim ustępie należy się wobec tego doliczanie tylko jednego roku wojennego, jeżeli pełniły służbę wojenną przed dniem 1. sierpnia 1914 roku w jednej wojnie przez przeciąg czasu dłuższy, niż jeden rok. W razie pełnienia jej tylko przez jeden rok, lub krócej — służbę wojenną liczyć należy podwójnie.

W czasie wojny ostatniej, trwającej od 1-go sierpnia 1914 roku do 31. października 1918 r., w obrębie każdego roku kalendarzowego służbę wojenną liczyć należy podwójnie, jeżeli odnośna osoba w danym roku kalendarzowym:

a) albo pozostawała podczas wojny conajmniej przez 3 miesiące w czynnej służbie wojskowej albo w charakterze funkcjonarjusza państwowego cywilnego, przydzielonego do służby przy oddziałach, zakładach i innych organach operującej armji;

b) albo — bez względu na czas trwania tej służby — brała udział w walkach lub odniosła ranę w obliczu nieprzyjaciela lub z powodu trudów wojennych (więc także z powodu chorób epidemicznych), stała się niezdolną do służby.

B.

Ze służby wojskowej w b. państwie niemieckiem do wysługi emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych polskich **wlicza się każdy okres służby wojskowej czynnej bez ograniczenia i bez względu na przerwy w tej służbie oraz na przerwy między nią, a służbą państwową cywilną.**

Jeżeli służba wojskowa przypadała na czas wojny, należy doliczyć tylko jeden rok wojenny, gdy służba wojskowa pełniona była przed dnie 1. sierpnia 1914 r. w jednej wojnie przez przeciąg czasu dłuższy niż jeden rok. W razie pełnienia jej przez jeden rok lub krócej oraz w czasie wojny ostatniej, trwającej od 1. sierpnia 1914 r. do 31 grudnia 1918 r., służba wojskowa liczy się podwójnie. Należy jednak przytem brać pod uwagę w czasie wojny każdy rok kalendarzowy z osobna i zaliczyć w nim podwójnie służbę wojskową tylko pod warunkiem, gdy dana osoba w tym roku kalendarzowym:

a) albo brała udział w bitwie, potyczce, walce pozycyjnej, albo oblężeniu;

b) albo nie była wprawdzie przed nieprzyjacielem, ale z powodów służbowych znajdowała się co najmniej przez dwa miesiące na terenie wojennym.

Podczas pokoju spędzona służba w marynarce wojennej niemieckiej przy podróżach poza obręb Morza Północnego i Niemieckiego (Nord und Ostsee) ma być liczona w stosunku 40 dni za jeden miesiąc pod warunkiem, że pobyt na obcych wodach trwał bez przerwy co najmniej sześć miesięcy.

C.

Ze służby wojskowej w b. państwie rosyjskiem do wysługi emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych polskich **wlicza się każdą czynną służbę wojskową.**

Ze służby wojskowej, pełnionej w czasie wojny rosyjsko-japońskiej, trwającej od 27-go stycznia 1904 do 31 sierpnia 1905 r. i wojny ostatniej, trwającej od 1 sierpnia 1914 r. do 31 października 1917 r., należy liczyć podwójnie czas pozostawania na terenie wojennym. Czas ten liczy się jednak podwójnie tylko pod warunkiem, że dana osoba:

a) albo brała udział chociażby w jednym boju;

b) albo pozostawała chociażby jeden raz pod ogniem nieprzyjacielskim.

Jedynie rannym, ewakuowanym poza teren działań wojennych liczy się podwójnie także poza tym terenem czas pozostawania w stanie rannym.

Dr J.

-Oo-oO-

Prosimy o uiszczenie prenumeraty i wyrównanie zaległości.

Niesłychane traktowanie zredukowanych pracowników umysłowych.

Od jednego z naszych Czytelników otrzymujemy uwagi o trudnościach, jakie napotykają zredukowani pracownicy umysłowi przy staraniach o zasiłek. Artykuł ten na odpowiedzialność autora zamieszczamy:

Dola zredukowanych urzędników jest tak przykra i dotkliwa, że doprawdy brak słów na określenie ich położenia.

Sam fakt zwolnienia z pracy działa deprymująco na każdego, następne zaś koleje udręczeń uwłaczają moralnie wszelkiej godności osobistej, sprowadzając pozbawionych pracy w stan anormalny i desperacki. Nadomiar złego są tacy, którzy w tem rozpaczliwem położeniu utrudniają i robią bardziej nieznośne życie, przy staraniu się o ostatnią deskę ratunku, t. j. zasiłek należny każdemu ubezpieczonemu. Droga, jaka prowadzi do uzyskania tego zasiłku, wydawać się zdaje drogą do piekła, jest tak skomplikowana, a poniżająca, że chyba graniczy z wyciągnięciem ręki żebraka na ulicy. Otóż

aby umotywować powyższe twierdzenie, przedstawię kolejno starania o zasiłek z Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

Najpierw odbierając kartę ubezpieczeniową od pracodawcy z wpisaniem w niej daty zaprzestania pracy, proszę pokornie b. pracodawcę o zaświadczenie o zwolnieniu z pracy, przedkładając mu gotowy druk do podpisu. Przytem dodam, iż takiego druku trzeba szukać po całem mieście, by wreszcie dowiedzieć się, że jest do nabycia tylko w „Szkolnicy".

Następuje wędrówka do Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy na ulicę Pomorską, gdzie wspinając się na pierwsze piętro, dowiaduję się od urzędującej panny, że trzeba postarać się o druki na zaświadczenie od gospodarza realności zamieszkiwanej, oraz o legitymację w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, celem rejestrowania bezrobocia. Maszerując na ulicę Lubelską, staję w ogonku kilkunastometrowym, by kolejno dostać się do okienka. I tak wśród gwaru, tumultu, popychań, rozmów często obrażających moralność, wyziewów, zapachów trzeba czekać i iść jak sprawiedliwa kolejność nakazuje. Wreszcie dotarłszy po kilku godzinach do okienka, dowiaduję się, ż w tym dniu nie rejestruje się, lecz w następnym. I znowu przybywam jak każe porządek, w parach, wyczekuję swej kolejności. Dochodząc do okienka grzecznie i pokornie składam w ręce urzędnika kartę ubezpieczeniową. Ten każe mi wejść do środka z hali do biura. Tu stojąc, odpowiadam na pytania, a otrzymawszy formularz do wypełnienia, proszę w drodze do wolnego biurka o pióro, którego nie znalazłem na wskazanem biurku, gdzie miałem wypełnić formularz. Lecz srogi urzędnik odpowiada, że pióro trzeba ze sobą przynosić; skrószony, zwracam się do poprzedniego pana, który mi wspaniałomyślnie je pożycza.

Oddawszy druk, jestem informowany, że trzeba będzie dwa razy w tygodniu przychodzić na kontrolę, przyczem wręczają mi równocześnie różową legitymację.

Tak chodzę od listopada do stycznia z dziurą w kieszeni i pustkami w żołądku, bo ostatnie zaoszczędzone grosze już wydałem; w oczach mi się przedstawia widmo śmierci głodowej. Ale jeszcze raz idę na Pomorską do Zakładu Pensyjnego, aby się dowiedzieć, kiedy mam się spodziewać zasiłku głodowego. Urzędująca tu panna, powiada, iż druki, które posiadam, należy teraz złożyć w Kasie Chorych na ul. Batorego. Znękany i strudzony, dążę na Batorego do Kasy Chorych, gdzie informują mnie, że na 3. piętrze sprawa moja może być załatwioną. Wspinam się więc na III. piętro i wreszcie staję przed wskazanym urzędnikiem, wręczając papiery. Tenże, odebrawszy je, powiada, abym czekał na zawiadomienie z Z. U. P. U.

Czekam i czekam, mijają dnie za dniami, a tu ani słychu dychu. Piszę więc list do dyrektora ZUPU. z zażaleniem i na skutek tej korespondencji zawiadamiają mnie, że decyzja udzielenia mi zasiłku zostanie przesłana do Kasy Chorych, po rozpatrzeniu roszczeń przez podkomisję.

Po dwu miesiącach otrzymuję zawiadomienie, iż przyznano mi zasiłek, po który należy zgłosić się do Kasy Chorych. Na to biegnę co sił, w nadziei otrzymania pieniędzy, a tu na nieszczęście znów powiadają, że płacą z dołu, więc należy się zgłosić w lutym. Wreszcie nadszedł upragniony dzień 1. lutego, więc wybrałem się zaraz zrana do Kasy Chorych, by jaknajwcześniej oczekiwane pieniądze otrzymać. — Stoję w natłoku i dusznej do tego sali, ledwie zipiąc, a tu ścisk, gwar, deptanie po nogach, bo niema ani woźnego, ani posterunkowego, któryby baczył na porządek kolejności i dostęp do okienka. Oddawszy wkońcu książeczkę „różową" z deklaracją, oczekuję od 8 rano do 13-tej na bloczek, który ma być złożony przy następnym okienku, oczywiście z temi samemi przygodami, co przy pierwszem okienku. Nareszcie otrzymuję odpowiedź, iż Z. U. P. P. w Warszawie nie nadesłał pieniędzy, więc wypłata nastąpi prawdopodobnie w następnych dniach.

Czy to nie skandal, wprost nieprawdopodobny w kulturalnym kraju! Mayer.

—oOo—

Czyn godny naśladowania.

Zjawił się dziś u nas p. Jakób **Ward** emerytowany kierownik pociągu w Krakowie. Zdumiała nas wesoła jego mina, gdyż ci, którzy naszą redakcję odwiedzają mają zawsze wyraz smutku i przygnębienia. Przybyły wdał się z nami w ożywioną rozmowę i był tym rzadkim gościem, który przyszedł podziękować za dobrą radę za wygrany proces, tem bardziej, że „Jedność" występowała w obronie pokrzywdzonych przy wymiarze emerytury.

Że krzywda ta była znaczną, dowodzi fakt, że po przeprowadzonym procesie otrzymał **wyrównanie w kwocie 2.700 zgórą (dwa tysiące siedmset złotych), co zawdzięcza akcji „Jedności" doradom w sprawach emerytalnych inż. Stekla.**

W uznaniu tej działalności ofiarował p. Ward na fundusz prasowy kwotę 25 zł.

Jest to piękny przykład wdzięczności, za wyświadczoną mu przysługę, chroniącą go przed krzywdą.

Akcją naszą uratowaliśmy w podobnych wypadkach zgórą 200.000 zł. — ale mało poczuwało się do obowiązku okazać swoją wdzięczność.

Najczęściej zasięgający porady prawnej zapłacił za 1 kwartał, a uzyskawszy to czego pragnął, przestał dalej wpłacać prenumeratę. Nie świadczy to dobrze o tych, którzy w ten sposób postępują — ale niestety zdarza się to na porządku dziennym.

Piszemy o tem, by zaznaczyć, że nie wszystko jest w porządku ze strony tych, którzy za naszą poradą odzyskują nieraz poważne kwoty. — Na tem tle tem piękniej występuje czyn p. **Jakóba** Wardy, który podajemy do wiadomości, gdyż sobie na to zasłużył.

• • •

W uzupełnieniu powyższej notatki, musimy z prawdziwą radością zaznaczyć, że za p. **Wardą** poszli inni kolejarze, którzy idąc za naszemi radami, uyskali również wyrównania **w kwocie ponad 2.700 zł. na głowę**, i dziś złożyli na fundusz prasowy poważne kwoty, jak to Czytelnicy znajdą w rubryce „Nasi Przyjaciele". **Nazwiska ich są: Służewski, Sofij Czatoryski, Rumian, Godfried, Płok.**

Cześć Wam Kolejarze! — Niech inni biorą z Was przykład!

Nasi przyjaciele.

Na fundusz prasowy w II połowie lutego złożyli:

Jakób Ward z Krakowa	zł. 25.—
Skniewicz z Krakowa	„ 1.—
Przyjaciel ze Lwowa	„ 5.80
Andrzej Kierpiec z Jasła	„ 1.—
Piotr Śliwa z Janowa miejskiego	„ —.50
Koło Emerytów Zjednoczenia Kolejowców Polskich w Krakowie	„ 7.20
Służewski z Krakowa	„ 10.—
Sofij z Krakowa	„ 15.—
Czatoryski z Krakowa	„ 15.—
Rumian z Krakowa	„ 10.—
Godfried z Krakowa	„ 10.—
Płok z Krakowa	„ 10.—
Piotr Śliwa z Janowa miejskiego	—.50

Porada prawna i odpowiedzi Redakcji.

Dla b. wojskowego: Czas poprzedniej służby woj. w razie przejścia do państw. służby cywilnej liczy się tylko do wysługi emerytalnej. Natomiast o starszeństwie w stopniu służbowym, w razie przejścia do służby państw. cywilnej liczy się od dnia zwolnienia od służby wojskowej, bez względu na posiadany w wojsku ten sam stopień służbowy. — **P. Ludwikowi G. w Ostrowie.** Wdowie po urzędniku państwowym należy się zwrot przesiedlenia do przyszłego miejsca zamieszkania. Za podstawę obliczenia tej należności przyjmuje się uposażenie jakieby zmarłemu funkcjonarjuszowi należało się (gdyby dożył) w chwili przeniesienia. Czy ryczałt będzie wynosił 75 procent jedno-miesięcznego, czy dwumiesięcznego uposażenia trudno rozstrzygnąć. W każdym razie po dokonaniu przesiedlenia, co winno nastąpić do roku — należy przedłożyć poświadczenie władzy administracyjnej o dokonaniu przesiedlenia się i prosić władzę której zmarły podlegał o przyznanie 75 proc. dwu-miesięcznego uposażenia. — **P. K. G. w Augustynowie:** Według znowelizowanego przepisu art. 20 ust. em. należy się emerytowi dodatek na żonę tylko wtenczas, jeżeli ją poślubił przed przejściem na emeryturę. Przepis ten obowiązuje od 1 kwietnia 1931 — dlatego od tego dnia wstrzymano Panu dodatek, gdyż do wstrzymania dodatku z powodów, które Pan przytacza nie byłoby prawnej podstawy. — **P. G. w Toruniu.** Za informacje dziękujemy. Nie znając dotąd dokładnie brzmienia projektu noweli emerytalnej nie wiemy, czy poruszone obawy są uzasadnione. Z tego co wiemy o jej treści nie przypuszczamy — aby emerytom polskim skreślono czas doliczony do emerytury, a tylko przypuszczać należy, że nastąpi inne obliczenie emerytury a to za 15 lat 40 proc. — a za dalsze lata 3.4 względnie 3.8 proc. — tak, że pełna emerytura będzie wynosić tylko 93 a nie 100 procent. — **Prenumeratorowi Nr. 4025.** Radzimy zapłacić.

—o—

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski — Redaktor odpowiedzialny: Dr Józef Wargabatowski

Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Korka.